

Ciekawostki językowe, o których nie miałeś pojęcia...

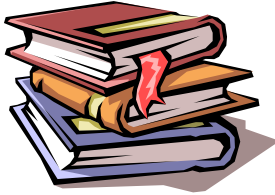
Czy wiesz, ile obecnie jest języków na świecie?
Który z alfabetów jest najkrótszy i ile chińskich znaków musisz znać, by przeczytać chińską gazetę?

Na świecie istnieje 6-7 tysięcy języków. Około 2400 zagrożonych jest wyginięciem. Językiem chińskim posługuje się najwięcej osób na świecie – około miliard ludzi. Językiem hindi mówi 400 milionów ludzi, 350 milionów - hiszpańskim, a 320 milionów – angielskim.	W Papui Nowej Gwinei istnieje 750 języków. Stanowi to 12 % języków świata. Najczęściej tłumaczoną na inne języki książką jest Biblia. Dotychczas została przetłumaczona na 500 języków. Inne najczęściej tłumaczone książki to Pinokio i Mały Książę.	dźwięk „O” można wymówić na 13 sposobów. Język Esperanto nie zawiera ani jednego nieregularnego czasownika. Językiem tym porozumiewa się około dwa miliony ludzi na świecie. Celem twórcy języka było stworzenie neutralnego i łatwego do nauki języka, do komunikacji międzynarodowej.
W języku chińskim (mandaryńskim) jest ok. 50 000 znaków. Aby czytać gazetę, musimy nauczyć się przynajmniej 2000 z nich.	W 1960 r. holenderski matematyk Hans Freudenthal opracował język przeznaczony do nawiązania łączności z hipotetycznymi cywilizacjami pozaziemskimi za pomocą łączności radiowej. Nadano mu nazwę Lincos. Słownik lincos bazuje na liczbach naturalnych i podstawowych działaniach systemu binarnego.	Za najbardziej wielojęzyczne miasto uznaje się Manchester w Wielkiej Brytanii. Według badań Uniwersytetu w Manchesterze na terenie tego miasta można usłyszeć nawet 200 języków.
Na kontynencie europejskim mówi się 150 językami. Najwięcej języków funkcjonuje w Azji, Ameryce Południowej i Afryce. Na tym ostatnim kontynencie naukowcy wyróżniają ok. 1500 języków.	Na jednej z Wysp Kanaryjskich - Gomerze – funkcjonuje język Silbo. Składa się wyłącznie z gwizdów i służy do porozumiewania się na dużych odległościach.	Kraj Basków ma swój własny język – język baskijski, który jest jednym z najtrudniejszych do nauki języków na świecie. Nie należy on do żadnej grupy językowej. W języku baskijskim występują liczne zapożyczenia z łaciny,
RPA ma aż 11 języków urzędowych: afrikaans, angielski, xhosa, ndebele, pedi, soto, suazi, tsonga, tswana, venda, zulu.	W języku francuskim	

Dzień 1 kwietnia, Prima Aprillis w innych krajach przyjmuje różne nazwy. W karach anglojęzycznych nazywany jest „Dniem Głupców” (April Fools’ Day lub All Fools’ Day), we Francji „Dzień kwietniowej ryby” (Jour du poisson d’avril), w Szwecji "Polowanie na głupca" (Hunt the gowk Day), na Litwie „Dzień kłamcy” (Melagio diena), w Portugalii „Dzień kłamstwa” (Dia da mentira), w Rosji

Gazetka Szkolna- Wydanie Specjalne

Kleks



27.02.2020

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego to święto ustanowione w czasie 30. Sesji Konferencji Generalnej UNESCO 17 listopada 1999 roku i obchodzone corocznie 21 lutego.

Święto upamiętnia wydarzenia w mieście Dhace (obecnie stolica Bangladeszu), gdzie w 1952 roku pięciu studentów uniwersytetu zginęło podczas pokojowej demonstracji, w trakcie której domagali się nadania językowi bengalskiemu statusu jednego z dwóch języków urzędowych w Bengalu Wschodnim, należącym wówczas do Pakistanu. Oficjalnie rząd Pakistanu ogłosił bengalski językiem urzędowym w 1956 roku, po wielu latach sporów, a 21 lutego to obecnie święto narodowe w Bangladeszu.

Poza upamiętnieniem wymienionych wydarzeń, głównym przesłaniem międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego jest promocja wielojęzyczności oraz zwrócenie uwagi na chronienie różnorodności językowej, bezpośrednio związanej z problemem

CIEKAWOSTKI, FAKTY I MITY O JĘZYKU POLSKIM

Na całym świecie po polsku mówi około... 50 mln ludzi! Oczywiście większość z nich mieszka w Polsce, ale duże polskojęzyczne społeczności znajdziemy również m.in. w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Izraelu, Argentynie, Brazylii i Białorusi. Z osobami mówiącymi po polsku możemy też spotkać się w Danii, Estonii, Serbii czy... Nowej Zelandii. :)

Język polski należy do grupy języków słowiańskich, podobnie jak rosyjski, ukraiński, czeski czy serbski. I chociaż między polskim, a językami naszych wschodnich i południowych sąsiadów znajdziemy wiele podobieństw, to czasami możemy natrafić na tzw. „fałszywych przyjaciół”, czyli słowa, które brzmią podobnie, ale mają zupełnie odmienne znaczenia. Przykładowo, polski „frajer” (naiwny, łatwo dający się oszukać człowiek) ma niewiele wspólnego z czeskim „frajerem” (przystojniak, amant, chłopak). :) Uwaga-uwaga! Fałszywych przyjaciół znajdziemy też w niesłowiańskich językach, np. angielskie „ordinary” (pl. zwyczajny) brzmi podobnie do polskiego „ordynarny”, które oznacza „wulgarny”. :)

Pierwsze znane pełne zdanie po polsku pochodzi z Księgi Henrykowskiej z 1270 roku i dotyczy opisu życia codziennego w ówczesnych czasach. Mąż mówi do żony: „Daj, ać ja pobruszę, a ty poczywaj” (w wolnym tłumaczeniu: „Odpocznij Kochanie, dzisiaj ja

Ci co język polski kochają...

Pewnego razu, w pewnym miasteczku przy ulicy Pszczółkowskiej 3 zebrały się ż, rz ,ó, u, h i ch.

- Otwieram posiedzenie Sejmu - powiedziało donośnie CH.

- Witam wszystkich uczestników naszego spotkania - przywitało się Ó.

- Jaki dziś mamy temat panie CH?- zapytało RZ

- Dzisiaj będziemy rozważać nad tym, czy w ogóle my jako litery polskiego alfabetu jesteśmy pisane w wyrazach poprawnie - zaczęło poważnie Ż i kontynuowało dalej-

- Ludzie nas nie szanują, według niektórych nie powinniśmy istnieć, dzieci w szkołach dostają złe oceny z dyktand!.

Cała sala zamarła.

- Ale czy tylko dzieci nie stosują się do zasad ortografii? - spytało cicho U.

- Niestety nie – odpowiedziało głośno Ż -Dorośli też nas nie lubią, gdyby nie korektory tekstu w komputerach to nie raz ani dwa byśmy się czerwieniły ze wstydu, widząc w tekście zamiast który to „ktury” lub zamiast żółty to „rzułty”. Sama bym nie wiedział jak to przeczytać stwierdziło Ż.

- No nie! Nie możemy do tego dopuścić, aby używali nas niepoprawnie – wrzasnęło Ó.

- No to co robimy? - zapytało H.

- Czas zrobić reklamę społecznościową promującą zasady ortograficzne - powiedziało donośnie i stanowczo Ż.

Wszystkim literom obecnym na spotkaniu spodobał się ten pomysł i przystąpiły obojętnie do pracy. Zaczęły wymyślać fabułę reklamy, obradom nie było końca. Skończyło się ostatecznie na tym, że litery zrezygnowały z reklamy na rzecz programu telewizyjnego składającego się z kilku odcinków, którego gospodarzem za każdym razem miała być inna „trudna” litera. Celem programu miało być dotarcie do świadomości młodego widza w kwestii poprawnego stosowania zasad ortograficznych. Program zatem musiał być na tyle interesujący, aby przytrzymać widza 30 minut przed ekranem telewizora. Wymyśliły więc, aby dzieci i młodzież przesyłały opowiadania dotyczące ich indywidulanych doświadczeń związanych z ortografią. Te dzieci, których opowiadana będą najciekawsze, będą miały szanse opowiedzieć je widzom bezpośrednio przed kamerą. Zwycięzca otrzyma cenne nagrody, w tym słownik ortograficzny.

Program cieszył się olbrzymim zainteresowaniem, powstało kilkadziesiąt odcinków programu. Wyłoniono i ogłoszono zwycięzcę całego cyklu. Został nim Jakub z Pacanowa.

Historia, którą przedstawił powinna być inspiracją dla tych, którzy z ortografia są „na bakier.

Jakub nie przywiązywał, absolutnie żadnej wagi do nauki ortografii. Kiedy jego rówieśnicy uczyli się regulek ortograficznych on wołał poczytać fora społecznościowe. Nie ze wszystkim co było tam napisane się zgadzał, wobec czego czasami nawet pisał swoje opinie na dany temat. Jak łatwo się domysleć,co drugi wyraz był z błędem, dlatego czytające te komentarze osoby czasami w żartobliwy a czasami w bezpośredni sposób dawały mu do zrozumienia, że powinien coś z tą ortografią zrobić. Nie przejmował się tym zbyt do czasu, kiedy jego najlepsza koleżanka z klasy Ania, zaczęła być aktywna na tym samym forum. Skojarzyła szybko, że niejaki Jakub XXXX to jej kolega z klasy. Sama zaczęła pisać do Kuby, aby sprawdził w słowniku ortograficznym wątpliwości. Kuba zawstydził się bardzo i stał się cud. Coś odblokowało się w jego głowie i postanowił zrobić coś z jego problem, gdyż bardzo mu zależało na kontynuowaniu znajomości z Anią. Uczył się, uczył zasad orograficznych, ale bez większego efektu. Widząc te zmagania ortograficzne kolegi, Ania nie mogła pozostać obojętna. Opowiedziała mu o magicznej krainie zwanej Ortolandia, w której nawet najcięższe przypadki znajdują pomoc. Widząc o problemach Kuby, rodzice wykupili mu w ramach prezentu urodzinowego 3- tygodniowy pobyt w krainie,w której królowały „trudne litery”. Z każdą z nich Kuba porozmawiał osobiście, dowiedział się w jakich wyrazach lubią przebywać i w sąsiedztwie, których liter czują się najlepiej. Rozmawiali tak całymi godzinami a Kuba nawet nie zorientował się, że w czasie tych zwykłych niby rozmów zaczął poprawnie stosować dotąd obce dla niego zasady ortografii.

Turnus edukacyjny szybko minął i pora była wracać. Kuba otrzymał dyplom mistrza ortografii, który do dziś wisi nad jego łóżkiem. Skończyła się gehenna z ortografią. Teraz to Kuba udzielał porad ortograficznych kolegom na forach. Ania była dumna z kolegi, że zakończył w życiu etap „nieuka ortograficznego”. W nagrodę zorganizowała dla Kuby huczne przyjęcie a zabawie nie było końca.

A morał z tej bajki jest taki, że wystarczy tylko chcieć zapoznać się z polskimi zasadami pisowni trudnych wyrazów, by szybko zacząć je poprawnie stosować.

Nie taka ortografia straszna jak ją opisują.

A na tym przyjęciu ja też byłam miód i wodę piłam

Julita R. kl VI B

Ciekawostki Językowe



Mątwa i mątew

Obie formy są poprawne, ale każda z nich co innego znaczy i każda ma ustaloną, niezmienną postać.

MĄTWA (nie „mątew”) to stworzonko – morski głowonóg o obłym wydłużonym ciele i dziesięciorgu ramion.

MĄTEW (nie: „mątwa”), zdrobniale MĄTEWKA, to przyrząd kuchenny – drewniane mieszadło o długim trzonku zakończonym drewnianą gwiazdką lub rozetką. MĄTWI (nie „mątwy”) używamy do rozbijania jajek, MĄTWIĄ (nie „mątwą”) mieszamy ciasto na naleśniki, krochmal albo zsiadłe mleko, dlatego też jedną lub dwie MĄTWIE (nie „mątwy”) dobrze mieć w podręcznej szufladzie.

To właśnie od rozmącania, czyli MĄCENIA, wzięła swoją nazwę MĄTEW. Natomiast MĄTWA – zwierzątko – uzyskała taką nazwę w polszczyźnie przez przekształcenie słowa MĄTEW i skojarzenie kształtu stworzonka z kształtem mieszadła: długie ciało MĄTWY zwieńczone majątającym się dziesięciorgiem ramion przypominało polskim przyrodnikom długi trzonek MĄTWI zakończony wieloramienną gwiazdką.

KUPIĆ KOTA W WORKU

Kto pierwszy kupił kota w worku i dlaczego? Jeśli wierzyć literaturze, to pierwszym, który dał się oszukać, kupując coś bez obejrzenia, był pechowy kuśnierz zamierzający nabyć zająca od Dyla Sowizdrzała (albo Dyla Sowiźrzała) – już na początku XVI w. Patron literatury sowizdrzalskiej, figlarz i zbytnik Dyl Sowizdrzał (niem. Dyl Ulenspiegel albo Till Eulenspiegel) sprzedał owemu kuśnierzowi nie zająca, tylko siedzącego w worku kota, ubranego w zaszytą skórę zajączą. (Niespełna 500 lat później takiego kota – ale już bez „sprzedał” Stanisław Bareja).

